

## Wojska Specjalne w latach 1967 - 1993

W latach sześćdziesiątych XX wieku polscy stratedzy coraz lepiej zdawali sobie sprawę z tego, jak ważną rolę w wypadku konfliktu zbrojnego między siłami Wschodu i Zachodu (Układ Warszawski kontra NATO) będzie odgrywało rozpoznanie strategiczne i operacyjne. Nowe zagrożenie na polu walki stanowiły wówczas rakiety taktyczne wyposażone w głowice jądrowe. Do ich zwalczania była potrzebna formacja znakomicie wyszkolonych komandosów, przygotowanych do skrytego przetrzutu i działania w ugrupowaniu przeciwnika, którzy rozpoznają drogi marszu, rejony koncentracji oraz stanowiska startowe, a następnie zniszczą groźną broń, zanim zdąży ona opuścić wyrzutnie. System jednostek rozpoznania dalekiego zasięgu i dywersji miały tworzyć bataliony radioelektroniczne oraz kompanie specjalne, po jednej w każdym z okręgów wojskowych.

W połowie lat 60-tych w strukturze Wojska Polskiego sformowano cztery podobne formacje: 1 Batalion Szturmowy z Dziwnowa i kompanie specjalne - 62 z Bolesławca, 56 ze Szczecina oraz 48 z Krakowa. Kompanie 56 i 62 nie były zbyt liczne. Przykładowo, etat „P” 56 kompanii specjalnej przewidywał 107 żołnierzy, a w wojennym jednostka rozrastała się do 252 osób, z których formowano 12 grup specjalnych i trzy plutony bojowych, mających działać w ugrupowaniu przeciwnika na głębokości od 15 do 150 km. Trzecia kompania, powstająca w Krakowie, z numerem 48, była skadrowana i praktycznie stanowiła pluton. Zadaniem tych pododdziałów było organizowanie i prowadzenie działań specjalnych w warunkach długotrwałego przebywania w ugrupowaniu nieprzyjaciela, przy silnym i aktywnym przeciwdziałaniu jego wojsk. Do ich zadań należało rozpoznawanie silnie chronionych, zabezpieczonych zaporami inżynieryjnymi i sygnalizacyjnymi obiektów, niszczenie wyrzutni raketowych, samolotów, urządzeń elektronicznych, stanowisk dowodzenia i węzłów łączności. W szkoleniu wiele czasu poświęcano na poznawanie armii potencjalnego przeciwnika. Komandosi uczyli się rozmieszczenia na tym terenie magazynów uzbrojenia i amunicji, w tym głowic jądrowych, a także obiektów cywilnych o charakterze strategicznym. Mordercze szkolenie żołnierzy i zgrywanie systemów owocowało sukcesami w ćwiczeniach, podczas których komandosi często podgrywali siły przeciwnika. Dywersanci niczym wilki przemykali przez poligony, atakowali zniemacka, porywali dowódców, zdobywali dokumentację, „niszczyli” obiekty. Bardzo rzadko wpadali w zastawione sieci.

Wśród omawianych jednostek za szczególnie elitarny uważano 1 Batalion Szturmowy w Dziwnowie. Jednostka została sformowana w listopadzie 1961 r. początkowo jako 26 Batalion Dywersyjno-Rozpoznawczy w Krakowie. Następnie w 1964 r. batalion przeniesiono do Dziwnowa i zmieniono nazwę na 1 Batalion Szturmowy. 1 Batalion kultywował tradycje Polskiego Samodzielnego Batalionu Specjalnego. Żołnierze batalionu szkolili się na terenie Polski, w warunkach zbliżonych do rzeczywistych. Po dokonaniu desantu drogą powietrzną lub morską mieli do wykonania w określonym czasie zadania zwiadowcze lub dywersyjne i wracali do jednostki na własną rękę. O ich obecności były poinformowane lokalne jednostki wojskowe i służby które miały utrudnić lub uniemożliwić wykonanie zadania. Do dyspozycji żołnierzy batalionu przekazywano (głównie na początku działalności jednostki w latach 60-tych XX wieku) - umundurowanie, wyposażenie oraz uzbrojenie wraz z amunicją, pochodzące z państw NATO. Dysponowano także niewielką liczbą pojazdów wojskowych produkcji zachodniej. Do początku lat 70 XX w. wszyscy żołnierze obowiązkowo uczyli się języka niemieckiego Oprócz tego nauczano także języka angielskiego oraz języków skandynawskich. W późniejszych latach języków obcych uczyli się tylko oficerowie. W chwili powstania w 1964 batalion liczył ok. 60 żołnierzy zawodowych i 360 żołnierzy służby zasadniczej. W skład jednostki wchodziły trzy kompanie rozpoznania, pluton plutonów bojowych, pluton łączności, pluton transportowo-gospodarczy. W latach późniejszych jednostka została rozbudowana. Batalion liczył około 750 żołnierzy w strukturze dwie kompanie specjalne, kompanię łączności, kompanię plutonów bojowych, pluton zaopatrzenia i remontów oraz szkołę podoficerów zwiadu wojsk powietrzno-desantowych. Żołnierze batalionu uczestniczyli w wielu międzynarodowych misjach pokojowych i

stabilizacyjnych w Wietnamie Południowym, na Bliskim Wschodzie (Egipcie, Syrii, Iraku), Bałkanach i w Kambodży.

Na uwagę zasługuje także 62 Kompania Specjalna w Bolesławcu sformowana w listopadzie 1967 roku. Kompania wywodzi swój rodowód z owianej wojenną chwałą 1 Samodzielnej Kompanii Commando 1942-1944. Trzon 62 kompanii specjalnej stanowiła grupa kadry zawodowej i żołnierzy służby zasadniczej wydzielona ze składu 1 batalionu szturmowego w Dziwnowie i przeniesiona 29 listopada 1967r. do garnizonu Bolesławiec. W czasie pokoju miała liczyć 110 żołnierzy, na czas „W” ponad 250. Kompania wystawiała dwanaście siedmio- lub ośmioosobowych grup specjalnych oraz trzy grupy specjalne pływonurków, liczące po ośmiu żołnierzy. Kompania była zdolna osiągnąć gotowość bojową w ciągu sześciu godzin, a trzy grupy specjalne były gotowe rozpocząć działania w czasie dwóch godzin od ogłoszenia alarmu. Średni czas działania grupy na terenie przeciwnika szacowano na od trzech do pięciu dób. W codziennej służbie w pododdziale kładziono największy nacisk na szkolenie kadry i żołnierzy w warunkach poligonowych, żołnierze kompanii spędzali średnio 7-8 miesięcy w roku intensywnie się szkoląc na poligonach w różnych częściach naszego kraju. Szkolenie obejmowało m.in. przetrwanie w trudnych warunkach, szkolenie narciarskie, skoki spadochronowe, nurkowanie, wspinaczkę górską czy długotrwałe marsze kondycyjne z pełnym obciążeniem. Żołnierze kompanii uczestniczyli także w misjach pokojowych Organizacji Narodów Zjednoczonych w Wietnamie, Egipcie, Syrii, Libanie, Namibii, Kambodży, Iraku, w byłej Jugosławii, Kosowie. Przez 27 lat istnienia pododdziału w jego szeregach służyło ponad 500 żołnierzy zawodowych, którzy wyszkolili ponad 2000 komandosów. W roku 1993 62ks decyzją ministra Obrony Narodowej, przejęła dziedzictwo owianej wojenną chwałą, odznaczonej Orderem Wojennym Virtuti Militari, 1 Samodzielnej Kompanii Commando i przyjęła nazwę wyróżniającą „Commando”. Do Bolesławca przyjechali z Argentyny, Wielkiej Brytanii, Kanady, Niemiec i USA wojenni weterani - komandos. Pół wieku od zakończenia wojny elitarna jednostka wojskowa w Polsce przejęła ich tradycje. W koszarach odsłonięto obelisk upamiętniający poległych w walce komandosów, a weterani przekazali swój sztandar. Niestety kilka miesięcy później pododdział rozformowano. Obecnie byli żołnierze służący w 62 Kompanii Specjalnej są jedną z najlepiej zorganizowanych grup wśród weteranów polskich jednostek specjalnych. Od lat spotykają się w Bolesławcu w pierwszy weekend września. W 2002 roku zarejestrowali Stowarzyszenie Byłych Żołnierzy 62. Kompanii Specjalnej „Commando”.

Lata osiemdziesiąte były wejściem w nową epokę nie tylko dla całych Sił Zbrojnych ale również dla jednostek specjalnych. 56 Kompanię Specjalną po ogłoszeniu stanu wojennego wykorzystano do działań w Gdańsku. Później przeniesiono z Bydgoszczy do Szczecina. Przez tę niespodziewaną przeprowadzkę stracono sporo ludzi, szczególnie ze starszego pokolenia, i tworzenie potencjału jednostki zaczynało się niemalże od zera. Był to jednak też początek czegoś nowego, lepszego. Nadchodziły dobre czasy.

Jesienią 1984 roku komandos z Bolesławca podgrywali przeciwnika w trakcie ćwiczeń Wojsk Ochrony Pogranicza. Polowanie na dywersantów, mimo wsparcia milicji, zakończyło się wówczas fiaskiem. Podobnie było na ćwiczeniach „Czerwiec '85”. Mimo intensywnych działań trzech brygad obrony terytorialnej, wojsk lądowych, Straży Ochrony Kolei i grupy przeciwterrorystycznej MSW, „terrorystów” z 62 Kompanii i współpracujące z nimi grupy bezkarnie siali zamęt w szeregach „wroga” – komandos „wysadzili” między innymi zaporę w Solinie, most na Wiśle i elektrownię Połaniec. W 1989 roku na rozgrywanych z wielkim rozmachem i na ogromnej przestrzeni, od Pustyni Błędowskiej po Bieszczady, ćwiczeniach pojawili się wszyscy komandos – 1 Batalion Szturmowy oraz 62, 56 i 48 Kompania Specjalna. Pięć grup specjalnych wyłonionych z tych jednostek działało na terenie Opola, Brzegu i Nysy. Komandos po raz pierwszy niejako wyszli z lasu i zaczęli działać w miastach. Wśród inicjatorów tego proces należy wskazać ówczesnego majora Jana Kemparę, sprawującego pieczę nad 56 KS z ramienia Oddziału II Pomorskiego Okręgu Wojskowego, i szkoleniowca jednostki majora Romana Żołnowskiego. Przygotowane i prowadzone przez nich ćwiczenia „Kaskada” zakładały działanie komandosów w obiektach o znaczeniu strategicznym znajdujących się w miastach. To była nowość w

tamtych czasach i pozwoliła na urealnienie szkolenia. Koniec lat osiemdziesiątych przyniósł nie tylko zmianę sojuszy, lecz także rewolucję w siłach zbrojnych. W okręgowych kompaniach specjalnych oraz w lublinieckim batalionie powołano specjalne grupy kadrowe pierwszych komandosów zawodowców, których zadaniem była organizacja ruchu partyzanckiego, akcji dywersyjnych i specjalnych na obszarze własnego kraju, zajętego przez przeciwnika. Nacisk położono na działania agenturalne, wywiadowcze i umiejętności organizowania działań dywersyjno-psychologicznych w dużych skupiskach ludzkich. Zakładano, że komandosi będą mieli doskonałe rozeznanie w terenie, wsparcie miejscowej ludności, przygotowane zawczasu schowki ze sprzętem i urządzone bazy. Już nie działali na terenie Jutlandii, Zagłębia Ruhry czy kanałów holenderskich, lecz we własnym kraju. Nowa strategia działań specjalnych wymuszała konieczność zmiany norm taktycznych i kryteriów szkoleniowych, odejścia od anachronicznych instrukcji prowadzenia działań bojowych.

W roku 1993 coraz głośniej mówiono o konieczności rozwoju sił specjalnych, o rozwinięciu kompanii specjalnych w bataliony. Proces ten niestety powstrzymała decyzja najwyższych przełożonych. 8 listopada 1993 roku zarządzeniem szefa SG WP rozwiązano wszystkie polskie pododdziały specjalne, a 1 Batalion Szturmowy przeformowano w 1 Pułk Specjalny. Z Bolesławca do Lublińca, gdzie przeniesiony z Dziwnowa batalion szturmowy rozwijał się w 1 Pułk Specjalny Komandosów, przeszło zaledwie kilkunastu ludzi z Bolesławca, a ze Szczecina bodajże trzech. Inni rozpoczęli służbę w 6 Brygadzie Desantowo-Szturmowej i w 25 Brygadzie Kawalerii Powietrznej.